Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Nr. 8 (34). Warszawa, 3 marzec 1937 roku Rok II.

JAN WINRYCH

Jak szliśmy do Programu...

Wobec doniosłości faktu ogłoszenia „Zasad Programu Narodowo-Radykalnego” — uważamy za słuszne zamieszczenie na łamach „Falangi” — jeszcze jednego oświetlenia drogi, jaką przebyła w ciągu ostatnich kilku lat myśl ideologiczna Ruchu Młodych, oraz oświetlenia jego w tej dziedzinie dorobku, który stał się podwaliną obecnego Programu.

Niedawno opublikowane „Zasady Programu Narodowo-Radykalnego“ są rezultatem długiej, bo blisko pięcioletniej, mozolnej i trudnej pracy.

Rozpoczęła ją przed laty grupa ludzi, skupiająca się w warszawskim środowisku Obozu Wielkiej Polski. Rozpoczęła ją na własną rękę i na własną odpowiedzialność, zdając sobie sprawę, że nikt inny w Ruchu Młodych nie posiada ambicji ani odwagi odpowiedzieć sobie na pytanie: Co to jest Polska Narodowa?

Nie wystarczał nam podręczny zapas banalnych, ogólnikowych frazesów o „Wielkiej Polsce“, o „tradycjach chrobrowskich“ o „pracy dla Polaków“ itd.; nie przemawiały do nas broszury „programowe“, pióra Jerzego Zdziechowskiego, Zygmunta Berezowskiego, czy Stanisława Hallera, które pod nazwą „wskazań programowych Obozu Wielkiej Polski“, miały stanowić dla nas pokarm ideowy i odpowiedzieć na wszystkie dręczące pytania, jakie szybkie, głębokie przemiany w życiu Polski i Europy stawiały nam przed oczyma.

To wszystko nam nie wystarczyło i nie mogło wystarczać. Zbyt silnie odczuwaliśmy już w sobie ducha nowych czasów, zbyt wyraźnie widzieliśmy, że jesteśmy pokoleniem przełomu, by jakakolwiek siła mogła powstrzymać uporczywe poszukiwanie nowych dróg i wykuwanie obrazu przyszłej Polski.

Nie chcę przypominać tutaj tych wszystkich okoliczności, jakie towarzyszyły naszej pracy i naszym wysiłkom. Nie chcę przypominać wszystkich przeszkód, jakie stawiali nam ludzie wielcy i mali, wszystkich drwin i szyderstw, jakie spotykały nas od tych kolegów Obozowych, którzy dziś przejęli bardzo wiernie sformułowane przez nas zasady programu. Wszystko to należy już do przeszłości i nie warto wyciągać z lamusa starych historii., po to tylko, by sprawić sobie dziecinną przyjemność powiedzeniem, że jednak my mieliśmy rację...

W listopadzie 1932 r. ukazała się niewielka broszura pod skromnym tytułem: „Wytyczne programowe Obozu Wielkiej Polski“.

Broszura ta obejmowała kwestię żydowską, kwestię mniejszości słowiańskich, zagadnienie stosunku do Niemiec i zasady polityki gospodarczej. Autorami „Wytycznych“ byli: Bolesław Piasecki, Wojciech Wasiutyński, Witold Staniszkis, Wojciech Kwasieborski i Jan Mosdorf; wydawcą — warszawski Oddział Akademicki O. W. P.

„Wytyczne“, to pierwsza publikacja programowa Ruchu Młodych, pierwsza próba spojrzenia własnymi oczyma na główne zagadnienia polityczne i gospodarcze życia polskiego.

Dziś, kiedy rozwój naszej myśli politycznej przebył już ogromny szmat drogi, inaczejbyśmy napewno sformułowali cały szereg zagadnień i postulatów, poruszonych przed pięciu laty w „Wytycznych“. Dziś widzimy w nich wiele niedokładności, wiele naiwności, nawet wiele zwykłych błędów. Ale — podkreślamy to — wówczas, w roku 1932 program „wytycznych“ był czemś tak rewolucyjnie nowym, tak daleko odbiegał od utartego szablonu myśli narodowo-demokratycznej, że stał się cennym punktem wyjścia dla dalszej pracy nad tworzeniem wizji Polski Narodowej.

Wiosną 1933 r. na łamach „Akademika Polskiego“, organu Oddziału Akademickiego, wówczas już — po rozwiązaniu Obozu — Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, (redagują: B. Piasecki, W. Kwasieborski) ukazują się dwa artykuły Bolesława Piaseckiego pod znamiennym tytułem: „Ustrój polityczny Polski Narodowej“.

Autor wyłożył w nich główne zasady programu przebudowy polskiego ustroju politycznego, które później rozwinął w książce „Duch czasów nowych a Ruch Młodych“.

Jesienią 1933 r. twórczość ideowa warszawskiego środowiska Młodych wchodzi na szersze tory.

Przy „Akademiku Polskim“, którego redakcję obejmuje w styczniu 1934 r. Wł. Sznarbachowski, powstaje z inicjatywy B. Piaseckiego—Komitet Ideologiczny, podzielony na trzy sekcje: ustrojową (kier. B. Piasecki), gospodarczą (kier. M. Reutt) i historyczną (kier. W. Kwasieborski).

Komitet rozwija i pogłębia główne zasady Programu Narodowego. Praca ta znajduje swe odbicie w „Akademiku Polskim“, gdzie ukazuje się szereg artykułów dyskusyjno-programowych, (na uwagę zasługuje ciekawa dyskusja ustrojowa między W. Wasiutyńskim z jednej, a B. Piaseckim i M. Reuttem z drugiej strony).

W dniu 22 października 1933 r. pojawia się w Warszawie popularny tygodnik (później przekształcony na dziennik) „Sztafeta“, pierwsze w Polsce pismo narodowo-radykalne — pod redakcją Zygmunta Dziarmagi. „Sztafeta“, prowadzona z wielkim rozmachem i energią, zdobywa w krótkim czasie olbrzymią popularność w całej Polsce i spełnia doniosłą rolę propagandową i organizacyjną. Jednocześnie zaś kształtuje się na jej łamach myśl ideologiczna Młodych.

„Sztafeta“ w swym stałym dziale: „Z zagadnień programowych narodowo-radykalnego Ruchu Młodych“ drukuje artykuły B. Piaseckiego, Wasiutyńskiego, M. Reutta, Kwasieborskiego, Rzętkowskiej i in., popularyzując Zasady Programu Narodowo-Radykalnego.

W tym samym czasie powstaje „Narodowo - Radykalny Komitet Wydawniczy Młodych“.

Wydaje on szereg broszur o charakterze programowym, pióra W. Wasiutyńskiego, jak: „Kapitalizm, Komunizm, a gospodarka narodowa“, „Kwestia żydowska“ i in.

Owocem tej wytrwałej półtorarocznej pracy była „Deklaracja ideowa Obozu Narodowo-Radykalnego“, ogłoszona 14 kwietnia 1934 r., w dniu założenia O. N. R-u.

Tezy deklaracji Obozu były sformułowaniem postulatów programowych, wypracowanych przez grupę ludzi z dawnego Oddziału Akademickiego O.W.P. z B. Piaseckim, W. Staniszkisem, M. Reuttem, W. Wasiutyńskim i O. Szpakowskim na czele.

Wydanie deklaracji ideowej O.N.R. zamknęło pierwszy etap pracy programowej Ruchu Młodych. Etap drugi rozpoczął się z chwilą rozwiązania O.N.R.-u.

Na przełomie roku 1934 i 1935, ukazują się: książka B. Piaseckiego „Duch czasów nowych a Ruch Młodych“, broszury W. Wasiutyńskiego — „Naród Rządzący“, oraz „Zagadnienie Ziem Wschodnich“.

Wychodzi również broszura O. Szpakowskiego — „Polska przeciw marksizmowi“.

Artykuły programowe B. Piaseckiego, W. Wasiutyńskiego, O. Szpakowskiego, Mariana Reutta, W. Kwasieborskiego, T. Lipkowskiego i in., drukuje programowy miesięcznik „Ruchu Młodych“ pod redakcją W. Wasiutyńskiego, a następnie T. Lipkowskiego.

„Ruch Młodych“, który zaczął wychodzić w październiku 1935 roku, jest główną kuźnią Programu Narodowo-Radykalnego.

Rolę rozpowszechniania Idei narodowo-radykalnej wśród najszerszych mas społeczeństwa spełnia — podobnie jak dawniej „Sztafeta“ — tygodnik narodowo-radykalny „Falanga“, redagowany przez Zygmunta Dziarmagę i Ado[illegible] [illegible] Reutta.

[illegible]

S[illegible]
J. [illegible]
Lipk[illegible]
W. Rośc[illegible]
Szpakowski, [illegible]
Świetlicki i W[illegible]
pracował w ciągu [illegible]
„Zasady Programu Narod[illegible] dykalnego“, jako ostateczny wy[illegible] raz dążeń programowych nowego pokolenia.

Zasady te zostały ogłoszone 7 lutego 1937 roku. Dzień ten jest niewątpliwie dniem historycznym.

Program Narodowo - Radykalny wskazuje drogę do Wielkiej Polski

Dziś i jutro

„Program" i program

W ubiegłą niedzielę pułk. Koc ogłosił przez radio dawno zapowiadaną i przygotowaną deklarację programową nowego obozu politycznego—tworzonego na gruzach dawnego B.B. Po wstępie, nawiązującym do osoby marsz. Piłsudskiego i walk niepodległościowych, program nowego obozu ujął pułk. w dziewięciu punktach, mających dać odpowiedź na całokształt naszego życia politycznego, gospodarczego, społecznego, a nawet kulturalnego. Hasłem, wokół którego winna nastąpić konsolidacja Narodu — ma być hasło obrony Polski, a normą, z której wywodzi się cały program — konstytucja kwietniowa.

Rozpatrując deklarację programową, narzuca się odrazu przekonanie, że deklaracja ta nie jest całkowitym, sharmonizowanym programem, dającym odpowiedź na wszystkie, palące kwestie naszego bytu narodowego realizującym jakąś głębszą — zasadniczą ideę. Hasło obrony Polski nie może przecież być taką ideą, nie może porwać Narodu do twórczej, entuzjastycznej pracy. Sam jego charakter defensywny, pozbawiony wszelkiego pędu twórczego, nie jest w stanie przełamać bierności, natchnąć entuzjazmem, przede wszystkim zaś nie jest w stanie porwać za sobą Młodych, w których duszach żyje i pulsuje nawet w najcięższych chwilach idea ekspansji, idea Wielkiej Polski.

Deklaracja programowa nie obejmuje całokształtu zagadnień polskich, jest raczej zbiorem luźnych i niepowiązanych ze sobą uwag i twierdzeń które w rezultacie są tylko pół-odpowiedzią, na to wszystko, co charakteryzuje tragizm obecnej sytuacji Polski.

Po za specjalnym podkreśleniem roli armii w życiu Narodu i to tylko roli obronnej, oraz po za podkreśleniem specjalnej opieki nad Kościołem Katolickim, związanym z Polską tra[illegible] i przywiązaniem całego prawie [illegible] miejsca poświe- [illegible] a- [illegible] ziej [illegible] we- [illegible] tezy [illegible] nasuwa [illegible] zieją ci lu- [illegible] zaludnionych [illegible] y, ze jest element, [illegible] zrobić miejsce dla chłopa [illegible] ego, ale p. pułk. Koc, o tym nie wspomina. Nie widzi go. Tym elementem — są żydzi. Mgliste tłumaczenie o rozwoju handlu i przemysłu, który zatrudni nadmiar ludzkości wiejskiej — nie wzbudza zaufania.

Duży nacisk kładzie deklaracja programowa na konieczność rozwiązania kwestii bezrobocia, ale też ogranicza się jedynie do stwierdzenia tej konieczności, nie dając odpowiedzi na pytanie: jak? Wogóle w kwestiach ekonomicznych pułk. Koc wysuwa zasadę liberalizmu, a więc inicjatywy prywatnej z domieszką interwencji państwowej, zwłaszcza w stosunku do kapitału obcego i przemysłu związanego z obroną kraju.

Na zakończeniu deklaracji—kwestia żydowska. Przede wszystkim deklaracja przeciwstawia się zdecydowanie wszelkim aktom teroru i przemocy, a dalej bardzo umiarkowanie i oględnie podkreśla słuszność dążenia do „samoobrony kulturalnej" i „samodzielności gospodarczej". Tylko tyle — Niewiele.

Nie porusza deklaracja wcale kwestii wewnętrzno-ustrojowych i polityki zagranicznej, nie ma nic do powiedzenia o misji dziejowej Narodu, ani o stosunku do innych narodów. Bo i pewno. Cóż można mówić o stosunku do innych narodów, kiedy jedynym hasłem, wokół którego pułk. Koc pragnie konsolidować Naród, jest hasło obrony?

Pułk. Miedziński, w jednej z ostatnich mów, powiedział w związku zagadnieniem Młodych, że „jesteśmy zdystansowani, bo znaleźli się już inni, którzy im dali ideę narodową". Deklaracja programowa nowego obozu tego dystansu nie nadrobi. Niewspółmierna jest bowiem idea prawd bezwzględnych, zawartych w „Zasadach Programu Narodowo-Radykalnego", z hasłem obrony Polski, tak jak niewspółmierna z tym hasłem jest idea Wielkiej Polski realizującej swoją misją dziejową na Wschodzie Europy, w oparciu o nacjonalizm chrześcijański. „Zasady Programu Narodowo-Radykalnego" dają pełną i konsekwentną odpowiedź na wszystkie zagadnienia bytu narodowego Polski. Nikt nam tego programu nie dał, nie narzucił. Jest on całkowicie wysiłkiem Młodych, pragnących skonkretyzować swoje cele. W imię tych zasad Młodzi walczą, zdobywają, idą—do zwycięstwa.

Mieczysław Czerski

Ze świata.

Zamach w Addis — Abebie

Podczas uroczystości publicznej w Addis-Abebie dokonano zamachu bombowego na marsz. Graziani'ego. Gen. Graziani jest lekko ranny. Zamachu dokonali Abisyńczycy, którzy—walcząc o wolność pokonanego narodu—nie chcą się zgodzić na panowanie Włoch.

Jesteśmy sympatykami ruchów nacjonalistycznych, jako zdrowego wyrazu instynktu narodowego, ale zdajemy sobie sprawę, że niczem nie pohamowany imperializm nacjonalistyczny staje się stałą groźbą zawieruchy wojennej i stałym ogniskiem niepokoju.

Z Warszawy

Głośny proces nielegalnego O. N. R. przed Sądem Apelacyjnym

W dniu 19 lutego odbył się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie proces Wojciecha Kwasieborskiego, znanego publicysty, o rękopis książki, który skonfiskowany został mocą uchwały Sądu Okręgowego. Jest to część wielkiego procesu nielegalnego O. N. R. red. Zygmunta Dziarmagi i jego 16 kolegów, jaki odbył się w listopadzie ub. roku przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Wszyscy skazani wówczas członkowie b. O. N. R. wycofali obecnie swoje odwołania do Sądu Apelacyjnego.

Wojciechowi Kwasieborskiemu Sąd Apelacyjny rękopis książki zwrócił.

Czego przemilczyć nie można...

Echa ogłoszenia Programu Narodowo-Radykalnego

Ogłoszenie w dniu 7 lutego 1937 roku „Zasad Programu Narodowo-Radykalnego" stało się niewątpliwie wydarzeniem politycznym pierwszorzędnej wagi. Społeczeństwo przyjęło Zasady Programu bardzo życzliwie, stare stronnictwa polityczne — wrogo. Prasa niezależna odniosła się do Programu dość przychylnie, prasa o wyraźnym zabarwieniu politycznym obrzuciła nas i obrzuca nadal szeregiem kłamliwych zarzutów, rozpowszechniając o Programie opinie, nacechowane świadomą złą wolą („Kurier Warszawski", „Czas"). Prym trzyma w tych oszczerstwach prasa żydowska („Nasz Przegląd", „5-rano") i socjal-komunistyczna (np. „Robotnik").

Redakcja „A.B.C." zastrzega się ostrożnie, że wydawcy „A.B.C." nie mają nic wspólnego z „Falangą" i „Ruchem Młodych", a za rozpowszechniany „Program Narodowo-Radykalny" nie biorą odpowiedzialności.

To jest prawda i to możemy także i my stwierdzić:

Wydawcy „A.B.C." nie mają nic wspólnego z wydawnictwami Ruchu Narodowo - Radykalnego. W szczególności zaś, nie posiadając stałej linii ideowej i taktycznej, nie mają nic wspólnego z autorstwem „Zasad Programu Narodowo - Radykalnego", który jest owocem kilku lat pracy tego Ruchu, który miał w swoim czasie formy organizacyjne Obozu Wielkiej Polski i Obozu Narodowo-Radykalnego.

(dalszy ciąg działu „Czego przemilczyć nie można" na str. 4-ej)

Fakty, które mówią za siebie...

Demoralizatorzy

Sąd okręgowy w Brześciu nad Bugiem po parodniowej rozprawie skazał właścicieli tartaku w Małorycie Ronda i Rozenholca, za dokonywanie od szeregu lat wymuszeń uległości na robotnicach, zatrudnionych w tartaku.

Ronda sakzano na 8 lat,zaś Rozenholca na 6 lat więzienia.

Agenci komunistyczni

W Łodzi, przed gmachem Państwowej Szkoły Włókienniczej, mieszczącej się przy ul. Żeromskiego opodal okręgowego szpitala wojskowego kilku żydów rozdawało wychodzącym ze szkoły uczniom ulotki skierowane przeciwko działalności obozu narodowego i nawołujące do tworzenia solidarnego „frontu ludowego". Bezczelnych żydów młodzież szkolna przepędziła, przy czym pięciu z nich zatrzymano i oddano w ręce policji.

Z kraju.

Zamach bombowy

Jak donosi prasa z dnia 21 lutego, w Warszawie Nadzieja Per c znalazła przed wejściem do sklepu na ulicy Marszałkowskiej — pokaźną paczkę, zawiniętą w szary papier. Jak się okazało paczka zawierała bombę zegarową o znacznej sile wybuchowej.

Wszczęto dochodzenie, w celu odnalezienia sprawców podrzucenia bomby i jej konstruktorów.

„Echa" blokady

W dniu 20 lutego zwolnieni zostali z więzienia centralnego w Warszawie dwaj studenci, uczestnicy głośnej blokady Uniwersytetu — Zygmunt Przetakiewicz i Witold Borowski.

Dotychczas pozostają w więzieniu dwaj uczestnicy blokady: Tadeusz Kozerski i Stanisław Łyczakowski.

Bereza Kartuska

W Berezie Kartuskiej przebywa 5 działaczy narodowych z powiatu Wysoko-Mazowieckiego, którzy zesłani tam zostali po wielkich zaburzeniach przeciw-żydowskich w Czyżewie i okolicy.

Naród i państwo stanowić będą jedność, organicznie zespoloną

(„Zasady Programu Narodowo — Radykalnego")

O Polskę Jutra

Drogą człowieka do Boga — praca dla Narodu

Celem człowieka jest Bóg. Po to żyjemy, żeby ten cel osiągnąć. Całe życie musi być drogą do tego wielkiego i ostatecznego celu. Ażeby zbliżyć się do Boga, musi człowiek przejść proces rozwoju drzemiących w duszy jego wartości, musi podnieść swój charakter, zwalczyć jego egoistyczne, dośrodkowe cechy. Nie można dwum panom służyć, nie może wziąć człowiek samego siebie za cel życia, jeśli nie porzuci Boga i Narodu.

Nauka katolicka stwierdza, że duszę ludzką cechuje przede wszystkim nieskończona potencjalność, możność przetwarzania, rozwoju, wydobywania z siebie coraz to nowych wartości, i kształtowania ich wolną wolą działania w coraz to doskonalsze formy.

Personalizmem nazywa ona dążenie do osiągnięcia najwyższego stopnia tego rozwoju. Personalizm choć jednostka jest jego istotą— staje się przeciwieństwem indywidualizmu, rozwijającego wszystkie bez wyboru, a więc i ujemne cechy człowieka.

Ale to dążenie do Boga do — nadprzyrodzonego celu wiecznego —odbywa się w porządku przyrodzonym, w ciągłym współżyciu ludzkim, w jego najdoskonalszej postaci... — w Narodzie.

Naród — jako więź najpełniejsza współżycia ludzi, związanych wspólną przeszłością, ukochaniem ziemi ojczystej, wspólnotą losów i dążeń dziejowych — niezatarte na duszy ludzkiej wywiera piętno. Jego rozwój, potęga, zdrowie pozwala jednostkom osiągać pełnię własnego rozwoju.

Naród nie jest celem najwyższym, jak twierdzi neo-pogański nacjonalizm,— to trzeba sobie powiedzieć jasno,— jest celem ziemskich dążeń człowieka jest sposobem powszechnym osiągnięcia rozwoju duchowego jednostki w poświęceniu i pracy dla Narodu. Bóg — jako jedyny cel najwyższy —prześwietla wszystkie działania człowieka, sprawia, że nie może być osobnej etyki narodowej bez zachwiania tej hierarchii nadrzędności porządku nadprzyrodzonego nad przyrodzonym.

Jednakże praca dla Narodu stwarza powszechnie każdemu człowiekowi najdoskonalsze warunki do osiągnięcia rozwoju jego ducha, do wytworzenia w nim nieprzemijających wartości dla udoskonalenia się wewnętrznego.

Szczyt rozwoju osiąga się przez wyrzeczenie się samego s ebie przez ofiarę całego życia i ofiarę śmierci, złożoną na ołtarzu Oczyzny.

Cudownie prosto pojmowali tę drogę przodkowie nasi: na sztandarach swych z Bogurodzicą pisali dwa słowa—Bóg i Ojczyzna, na swych stalowych pancerzach wieszali Krzyż i mieczem bronili go do ostatka.

Postaci Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich i Sobieskich, postaci Skargi, Kordeckiego, ks. Skorupki — to najwyższy szczyt personalizmu, szczyt ofiary spełnionej. To żywa ilustracja naszej tezy, że „myśl narodowa Polski budowana jest na prawdach katolickich, a myśl religijna polska przepojona jest duchem miłości dla Narodu". Istnieją też więzy nierozłączne, więzy krwi—między czynem katolickim i narodowym, więzy te są święte i nierozerwalne.

Ale nie wystarczy umieć umrzeć dla Narodu, trzeba umieć dlań żyć, umieć działać, każdym swym czynem dokumentować swą wartość duchową w służbie Narodu.

Czeka nas ciężka droga, droga wielu wyrzeczeń, wielu ofiar. Niedość będzie wstrząsnąć Przełomem dzisiejszą ponurą rzeczywistość Polski, ale trzeba Ją przebudować nanowo. W myśl wielkiej idei natchnąć duchem sprawiedliwości społecznej, zorganizować w potęgę, aby realizować potem nową erę ludzkości — erę katolickich Państw Narodowych.

Gotowiśmy, wstępując na tę drogę, do szczytnej, jak ojcowie nasi ofiary z życia i wierzymy, że nas — podobnie jak ich — doprowadzi do Boga.

Stanisław Cimoszyński

ś. † p.

Henryk Rossmann

Dnia 24 lutego 1937 r. o godz. 10.15 rano zmarł po ciężkiej chorobie, b. Oboźny dzielnicy warszawskiej Obozu Wielkiej Polski, b. członek komitetu organizacyjnego Obozu Narodowo-Radykalnego.

Przyczyną zgonu była choroba nerek i inne powikłania chorobowe. Ś. p. H. Rossmann przebywał w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej, od 7 lipca do 15 września 1934 r.

Rola ś. p. Henryka Rossmanna w Obozie Narodowym była bardzo wybitna. Nawet ci, którzy różnili się w poglądach ze Zmarłym, zawsze żywili głęboki szacunek dla Jego ofiarnej pracy i męskiego stanowiska.

Zdobywamy teren

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zatwierdził uchwałę Stowarzyszenia Biblioteki Prawników, największej organizacji akademickiej na Uniwersytecie Krakowskim, uchwałę, która wykluczyła żydów z życia Stowarzyszenia.

Pogląd Młodych staje się — jakwidać — poglądem starszego pokolenia. Idea nasza zdobywa coraz nowe tereny.

Jednolity front Młodych

W związku z akcją wyborczą do Bratnich Pomocy na wyższych uczelniach w Warszawie powstały Komitety Jedności Narodowej, które — łącząc zwolenników Narodowo-Radykalnego Ruchu Młodych, Młodzieży Wszechpolskiej, Młodzieży katolickiej, w oparciu o wspólne zasady narodowe — tworzą zdecydowane przeciwdziałanie frontowi sanacyjno-komunistycznemu.

Ze wspólnego frontu młodzieży narodowej, podobnie — jak podczas blokady uniwersytetu w Warszawie — wyłamała się typowa politykierska organizacja p. n. „Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej".

Wspólny front Młodych należy powitać z uznaniem. Akcja rozbijacka zostanie w niedługim czasie złamana i zniszczona.

„Oczyszczenie" szpitali

W Wilnie, w związku rozdzieleniem chorych Polaków i żydów w szpitalach, zwolniono ostatnio ze szpitala św. Jakuba (gdzie byli sami chrześcijanie) dr. Abramowicza, Frydmana i Reisenberga. Bardzo dobry objaw!

Jan Godziemba 2)

Przebudzenie

— Opowiadanie —

W Zagłuszynie został aresztowany Czesiek Dąbski, młody działacz narodowy, ogólnie ceniony i lubiany. Tłum chłopów burzy się, widząc w żydach moralnych sprawców aresztowania Cześka.

Ciąg dalszy.

W odpowiedzi tłum zakołysał się, zafalował, potym wylał w uliczkę. Szli ramię przy ramieniu, skupieni, groźni.

Kto nie zna duszy polskiego chłopa nie zrozumiałby nigdy nagłej zmiany, jaka zaszła w tej chwili w mieszkańcach Zagłuszyna. Nie byli podobni do tych, co przez długie lata pozwalali wyzyskiwać się i gnębić. Przebrała się miarka. Nastała chwila odwetu. Nie wiedzieć skąd zrodziła się w duszy sroga nienawiść i żądza zemsty...

Nazajutrz wszystkie dzienniki podały wiadomość o rozruchach antyżydowskich. w Zagłuszynie. Z obu stron było wielu rannych. Sklepy i stragany żydowskie zdemolowano doszczętnie. Tak odpowiedzieli narodowcy na aresztowanie swego kierownika, Cześka Dąbskiego.

ROZDZIAŁ I.

Sposobiono się u organistów na przyjęcie jedynaka, jak na jaką uroczystość. No bo i nie dziwota: chłopak ze szkół, z Mińska miał zjechać by spędzić w rodzinnym Zagłuszynie dwa wakacyjne miesiące.

Czesiek stanowił chlubę nietylko starego Dąbskiego, ale i całej wsi. Chłopak od maleńkości rwał się do książki, a pojętnością wszystkich zadziwiał. Miał też stary z niego wyrękę w każdej pracy.

Dużoby o tym gadać, jakim szczególnym okolicznościom zawdzięczał Czesiek swoją wędrówkę do mińskiego gimnazjum. Odkąd przyniósł ojcu poraz pierwszy znakomitą cenzurę, gdzie w równym szeregu znaczyły się same piątki, pod łysą czaszką organisty zrodziła się myśl, co już do końca nie dawała mu spokoju: postanowił kształcić syna na księdza.

Stary Dąbski ambitny, był, jak rzadko kto.

Dlatego gospodarując na ośmiu morgach ojcowizny i mało co dorabiając przy kościele powziął tak śmiałą myśl.

Stała się ona z czasem jego ukochaniem największym, pieścił, się nią, jak skąpiec widokiem złota. Dogadzała jego ambicji, dlatego gotów był

(Dalszy ciąg na str. 4).

Państwo będzie narzędziem dążeń dziejowych Narodu

(„Zasady Programu Narodowo — Radykalnego")

Proletariusze polscy—nie łączcie się z żydami!

Czego przemilczyć nie można...

Zażydzenie adwokatury

Wywiad z Dziekanem J. Nowodworskim

W „Jutrze" ukazał się wywiad z najznakomitrzym adwokatem polskim, świetnym obrońcą politycznym, b. Dziekanem Rady Adwokackiej — mec. Janem Nowodworskim.

W wywiadzie tym Dziekan Nowodworski skrytykował ostro nowy projekt zmiany ustroju adwokatury. M. in. zwrócił uwagę na niesłychane zażydzenie palestry polskiej:

„Przeludnienie adwokatury jest następstwem zażydzenia naszego zawodu... W Polsce jest około 7500 adwokatów, 60 proc. tej liczby stanowią żydzi: w okręgu warszawskim mamy 62 proc. wokatów żydów, lwowskim—85 proc., krakowskim—75 proc., wileńskim—50%... W okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie mamy około 700 aplikantów adwokackich, a w tym... 600 żydów. Oto przyczyna, dla której polska młodzież prawnicza nie znajduje miejsca w zawodzie adwokackim."

Te cyfry mówią same za siebie. Uzasadniają one najlepiej walkę młodego pokolenia z żydami.

— — — — — — — — — — — —

Postawa bojowa — gwarancją pokoju

Nie ulega wątpliwości, że Rzesza Niemiecka szykuje zamach na niezależność polityczną Gdańska i, że prędzej czy później pokusi się o jego zagarnięcie. Wynika to jasno z niedwuznacznych często aluzji i oświadczeń kierowników Niemiec hitlerowskich. Po zdeptaniu ostatecznym resztek nieszczęsnego traktatu wersalskiego, po wymuszeniu na Europie wszystkiego, czego wymagał „honor" upośledzonego narodu", Rzesza zwraca się ku wschodowi, zagraża już najbardziej bezpośrednio Polsce. Ufna w dotychczasowe doświadczenia, ma nadzieję, że „zabranie" Gdańska spotka się z gwałtem i rejwachem międzynarodowym, że pójdą w ruch telefony między Genewą a stolicami, że będą przeróżne „naprężenia"... i że na tym się skończy. Wszyscy pogodzą się z jeszcze jednym „faktem dokonanym".

Nam do tego dopuścić nie wolno. To byłby początek końca. Musimy tak sprawę postawić, by Niemcy uwierzyły, że Polska *naprawdę*, za żadną cenę nie dopuści do zajęcia Gdańska.

I tak jesteśmy za bardzo tolerancyjni i wyrozumiali na przeróżne szykany i krzywdy, jakiemi raczą nas sąsiedzi (Niemcy, Czechosłowacja, Litwa, Łotwa). Wyrozumiałym może być tylko silny, na pobłażanie czas po okazaniu tej siły. Tolerancja i ustępliwość musi być inaczej poczytana za dowód słabości. A na Polskę słabą niema miejsca. Obyż tak modne, a tak niezbędne dla nas pojęcie „mocarstwowości" znalazło swój wyraz w sprawie Gdańska! Tego wymaga dobro Narodu!

Wojna w słusznej sprawie

Każdy z nas ma w sobie kult dla bohaterstwa, uwielbienie dla wielkich czynów orężnych. Kochamy armię, chcemy aby była ona jaknajlepsza. Istnieje ścisła łączność między naszym Kolegą, noszącym teraz mundur wojskowy, a nami, którzy może już za chwilę staniemy razem z nim w szeregach. Żyjemy tradycją Polski walczącej.

A jednak spotykamy się na każdym kroku z propagandą pacyfistyczną. Wmawia się w nas, że dla dobra ludzkości, postępu trzeba raz na zawsze skończyć z rzeczą tak barbarzyńską jak wojna; dowiadujemy się, że muszą nadejść takie „szczęśliwe" dni, kiedy na wezwanie „do broni" ludzie powiedzą — bić się nie chcemy — możemy prowadzić walkę na polu ekonomicznym — ale życie ludzkie jest zbyt cenne, aby nim tak szafować".

A tak nie jest. Sprawiedliwa i słuszna będzie także wojna ofenzywna, zaczepna — jeżeli dyktuje ją konieczność spełnienia przez naród swojej misji dziejowej. Wojna jest tym najwyższym świadectwem, na jakie może się naród zdobyć: — że ma w sobie prężność — prężność, wynikająca z przeświadczenia o prawdzie i wielkości swoich idei, że ma w sobie zdrowe dążenie do jaknajwiększego rozszerzenia panowania tych idei, że prawdę i słuszność poparte siłą fizyczną trzeba przeciwstawiać złu. Celem naszym nie jest wygodne urządzenie sobie życia bez trosk i kłopotów — my będziemy walczyć o nasze ideały. Są przecież wartości wyższe, niż życie ludzkie, a wiary w te wartości żadne pacyfizmy nie mogą wykorzenić. Odebranie narodowi wiary we własne posłannictwo — (to zatracenie jego prężności duchowej, to skazanie go na skarlenie i upadek. Bezmyślne mordowanie ludzi, bezcelowa wojna dla wojny — to są rzeczy najzupełniej nam obce, wstrętne, potworne. Tradycje wojen krzyżowych są tym wspaniałym przykładem prawdy, popartej siłą, prawdy wojującej.

J. G.

(Dalszy ciąg ze str. 3).

ponieść wszelkie ofiary, by jeno dopiąć celu.

Jego własna kariera zaczęła się dość niezwykle. Jako młody chłopak kalikował w Zagłuszyńskim kościołku i nagle z owej nic nieznaczącej osoby, kalikanta wysforował się na organistę, wykryty jako talent przez starzejącego się poprzednika.

Głos miał rzeczywiście ładny i słuch niezgorszy. Nauczył się czytania nut i w rok niespełna zakończył edukację, gdy poprzednik zmarł nagle na apopleksję.

Odbyła się wówczas pamiętna rozmowa z księdzem, która zadecydowała o dalszych losach dwudziestoletniego Dąbskiego. Proboszcz przywołał go na plebanię, co już samo przez się oznaczało jakąś doniosłą sprawę.

— Słuchajno Antek: rzekł do stojącego w progu wyrostka.

— A potrafiłbyś śpiewać w kościele, jak świętej pamięci pan Ambroży?

— Czemu nie; bąknął nieśmiało przyszły organista.

— A znasz się na organach,? Nuty czytać muiesz?

— Czemu nie: niezmiennie odpowiadał zapytany.

— No to od jutra będziesz organistą: zadecydował proboszcz. Chłopak nie wierzył takiemu szczęściu. Być organistą znaczyło to: wybić się z własnego środowiska, stać się niemal drugą po księdzu osobą w parafii.

Wkrótce nietylko uwierzył, ale zaczął wynosić się ponad innych, chociaż bogactwem nie dorównywał nawet średnio zamożnym.

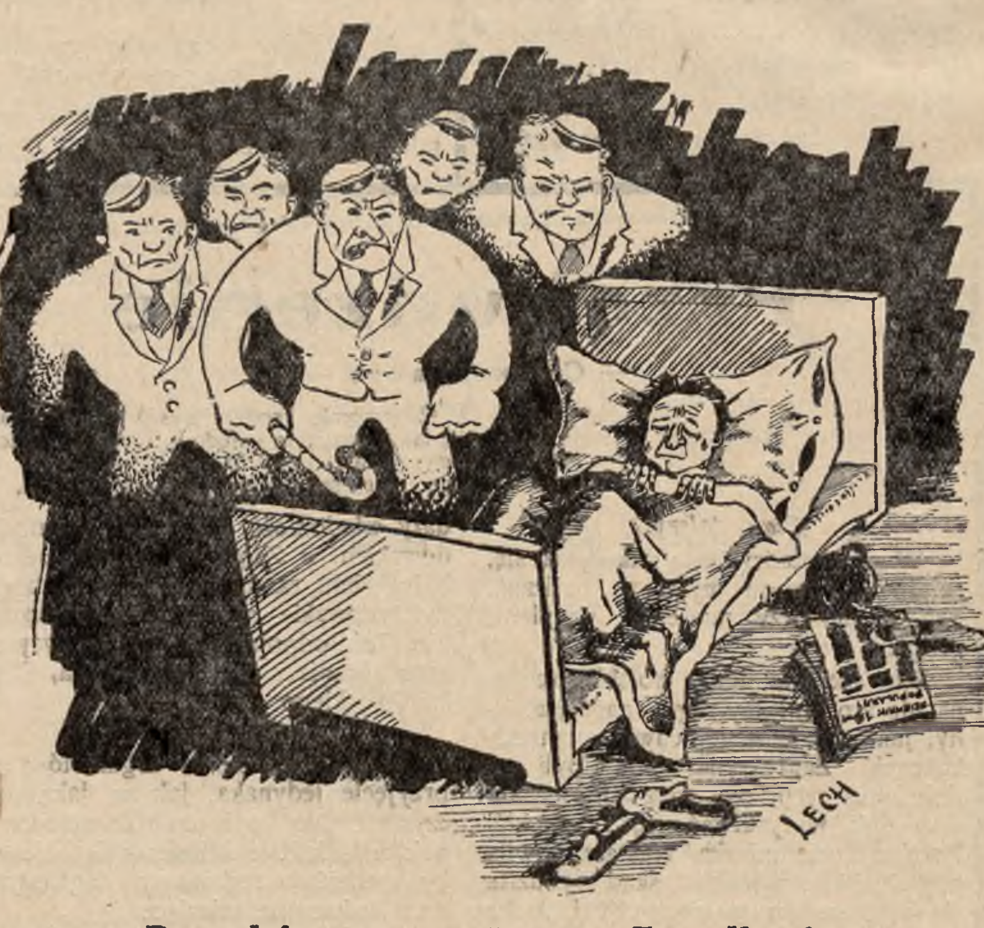
Trudno było z tego syna wykształcić, ale stary uwziął się. Nic to, że na przednówku gotowali często zupę z pokrzyw, gdy jego jedynak miał być księdzem!. — Lata przejdą: myślał, jak z bicza trzasł i tylko patrzeć, jak Czesiek, jako młodziutki księżyk w Zagłuszyńskim kościołku prymarię odprawi. Oj, zagra mu wtedy, zagra! Ze starych organów, co skrzypiały, jak nieoliwione wrota, wydobędzie przedziwnym kunsztem przeczyste tony, aż ludzie będą płakali. Potym będą mu się w pas kłaniać, gdy wyjdzie z kościoła pod ramię z dobrodziejem. Tak marzył organista Dąbski, czekając przyjazdu syna siedmioklasisty.

Organiścina nie podzielała zachwytu męża. Matczyne serce bolało, że jej wesołego, przymilnego chłopaka obleką już w tym roku w ponurą sutannę, nie zazna nigdy ciepła rodzinnego domu. pokorny sługa boży. Wiedziała, jak trudną jest ofiara osobistego życia, wyrzeczenie się całkowite jego przyjemności, nie omieszkałaby się przeciwić, gdyby chłopak sam poznał powołanie: Ha, trudno — wola Boża, — ale tak.... Znała charakter męża i wiedziała, że ambicja grała tam pierwsze skrzypce. To też martwiła się niemało myśląc o przyszłości jedynaka.

Wreszcie zjawił się Czesiek. Przywiózł go po sąsiedzku stary Kuźma. Chłopak cieszył się jak dziecko pokazując rodzicom trzy, oprawne tomy zbiorowego wydania Słowackiego, była to nagroda za doskonałe postępy. Niedługo oglądano go w domu. Zrzuciwszy mundur gimnazjalny, który, jak twierdził, „przesiąkł miastem" pobiegł witać się z kolegami.

(d. c. n.)

Coś w „szpilkowatym" stylu...



Prawdziwe „zmory" pana Zegadłowicza

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw.—1 zł 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce w wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administr.: Krak. Przedm. 39 m. 1. Czynne codzien.: Red. od 17—19-ej, Adm. od 10—14 i od 17—19, z wyjątkiem niedziel i świąt. Konto PKO — Nr. 24.171

Redaktor i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39